

Piotr Hofmański

# Wielka reforma Kodeksu postępowania karnego 2013



Piotr Hofmański

Urodzony w 1956 r., absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1978 r.), gdzie w 1981 r. obronił pracę doktorską. Od 1982 r. związany z Uniwersytetem Śląskim, gdzie w 1990 r. uzyskał tytuł doktora habilitowanego. W 1997 r. z rąk prezydenta RP odebrał nominację na profesora nauk prawnych. Od 1996 r. sędzia Sądu Najwyższego w Izbie Karnej. Autor ponad 300 prac naukowych, głównie z dziedziny procedury karnej, środków przymusu bezpośredniego i praw człowieka. Członek Rady Naukowej Instytutu Nauk Prawnych PAN, wiceprzewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego.

## **The Substantial Reform of the Polish Code of Criminal Procedure. Structural Aspects.**

*The reform of the Polish Code of Criminal Procedure from September 27, 2013, is one of the most fundamental acts in the history of Polish Criminal Procedure. It is, however, not only a big step forward, but rather a beginning of a new era of the process of adversarial judicial procedure. Thus, it will require some changes in the future and it will be a matter of time before it is clear which direction the changes will take. In this article, the author describes the drafts of the reform and points out the main tendencies that arose during the legislation process. It gives a detailed analysis of upcoming changes in criminal procedure and shares some doubts over certain aspects of the reform.*

### **Zagadnienia modelowe**

1. W dniu 17 października 2013 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podpisał ustawę o zmianie Kodeksu postępowania karnego<sup>1</sup> z 27 września 2013 r. Jej wejście w życie zaplanowano na 1 lipca 2015 r. Data ta otworzy w historii polskiego postępowania karnego nową epokę<sup>2</sup>. Zmianę, którą przy-

nosi, trzeba bowiem określić jako po wielokroć głębszą niż wszystkie te, których dokonano po 1928 r. Jakkolwiek od odzyskania niepodległości w 1918 r. doczekaliśmy się trzech kodeksów postępowania karnego i ich z górną dwustu nowelizacji<sup>3</sup>, a także głębokich reform prawa karnego procesowego deformujących model procesu na

<sup>1</sup> Ustawa z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 2013 r., poz. 1282).

<sup>2</sup> Skomplikowany aparat intertemporalny noweli spowoduje, że proces będzie przeobrażał się jednak stopniowo, a pozostawanie wielu spraw karnych w toku spowoduje, że przez długi stosunkowo

okres równoległe obowiązywać będzie stare i nowe prawo.

<sup>3</sup> Tylko obecnie obowiązujący kodeks z 2007 r. nowelizowany był ponad 60 razy. Zob. w tej kwestii P. Hofmański, K. Zgryzek, *O nowelizowaniu Kodeksu postępowania karnego*, „Monitor Prawniczy” 2007, nr 2, s. 1 i n.

sowiecką modłę (1949–1950), to jednak zmiana nigdy nie była tak głęboka jak obecnie. Tym razem mamy do czynienia z przeobrażeniem modelu postępowania, czy wręcz – pojawieniem się procesu nowego typu. Kluczowa dla określenia typu procesu zasada kontradiktoryjności ulegnie bowiem gruntownemu przeobrażeniu, ustanawiając nowe reguły gry procesowej w postępowaniu przed sądem, co wywrze także istotny wpływ na sposób przygotowania sprawy przed wniesieniem skargi, a także kontroli orzeczeń pierwszoinstancyjnych<sup>4</sup>.

rozwiązania i nikt nie jest dziś w stanie w szczegółach przewidzieć, jak owa weryfikacja będzie postępowała. Poza przewidywalnymi rezultatami noweli pozostaje wszak niezmiernie istotny i mało przewidywalny czynnik ludzki. Nie wiadomo do końca, na ile silne okażą się przyzwyczajenia uczestników gry procesowej do jej od wielu lat obowiązujących reguł. Nie można zatem wykluczyć, że po wejściu w życie noweli pojawi się potrzeba korekty, czy nawet wielu korekt. Nie ma w tym założeniu nic niepokojącego. Wprawdzie sta-

## Nie można wykluczyć, że po wejściu w życie noweli pojawi się potrzeba korekty, czy nawet wielu korekt.

Zakres i istota dokonanych zmian stawia na porządku dziennym pytanie, dlaczego zdecydowano się na nowelizację obowiązującego kodeksu, nie przygotowując nowego. Tę decyzję podjęto świadomie, mając na uwadze potrzebę zachowania wartościowego dorobku piśmiennictwa i judykatury, wypracowanego przez ostatnie lata, co byłoby znacznie trudniejsze w wypadku uchwalenia całkiem nowego kodeksu. Sądzę, że dokonane przez ustawodawcę zmiany to w gruncie rzeczy dopiero początek długiej drogi wiodącej ku sprawnemu i sprawiedliwemu procesowi karnemu. Z pewnością bowiem praktyka musi weryfikować przyjęte

bilność prawa jest wartością samą w sobie, niemniej gdy odnosimy ją do prawa procesowego, musimy mieć w polu widzenia konieczność reakcji na możliwe patologie, by narzędzie, którym się posługujemy, pozostawało sprawne. Jego ostateczne ugruntowanie otworzy, być może, perspektywę uchwalenia nowego kodeksu.

Prace nad nowelizacją kodeksu zapoczątkowała Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego (2009–2013) wsłuchaniem się w głos środowisk prawniczych, które od dawna postulowały rozliczne zmiany. Wystuchano teoretyków, a w większym jeszcze stopniu praktyków. Zgłoszone postulaty były podstawą sformułowania wyjściowych, czasami przeciwstawnych tez obrazujących możliwe kierunki zmian i zwrócono się do ekspertów (zarówno teoretyków, jak i praktyków) o sporządzenie opinii. Obszerne ekspertyzy zostały zaprezentowane na zorganizowanych przez Komisję Kodyfikacyjną i Ministerstwo Sprawiedliwości konferencjach środowiskowych, na których z udziałem teoretyków i reprezentujących wszystkie prawnicze profesje praktyków przeprowadzono dogłębną debatę. Zorganizowano trzy takie konferencje i poświęcono je kolejno: problematyce modelu postępowania przygotowawczego i sądowego<sup>5</sup>, zagadnieniom związanym

4 W historycznym rozwoju procesu karnego wykształcił się typ procesu skargowego (kontradiktoryjnego), procesu inkwizycyjnego oraz procesu mieszanego, zwanego także procesem zreformowanym. Kontynentalny proces karny po rewolucji francuskiej i *Code d'instruction criminelle* z 1808 r. należą do tego ostatniego typu, choć często – niesłusznie – nazywamy je kontradiktoryjnymi. Obecnie zmierzamy wyraźnie ku kontradiktoryjności, co nie oznacza oczywiście powrotu do nieskomplikowanego typu procesu skargowego. Proces, pozostając procesem typu mieszanego, znacznie będzie bliższy korzeniom, co próbuje się osiągnąć ograniczając aktywność sądu w postępowaniu dowodowym, przy jednoczesnym zachowaniu systemu gwarancji procesowych stron (szerzej zob. P. Hofmański, *Zasada kontradiktoryjności i zasada inkwizycyjności* (w:) P. Hofmański (red.) *System Prawa Karnego Procesowego. Tom III, Zasady procesowe* (red. P. Wiliński), w druku.

5 Wiodące referaty przedstawili na tej konferencji Jerzy Skorupka, Cezary Kulesza i Dariusz Świecki. Dodatkowo informacje

ze stosowaniem środków przymusu w procesie karnym<sup>6</sup> oraz modelowi postępowania odwoławczego<sup>7</sup>. Na każdej z nich prezentowano propozycje ekspertów i poddano je wszechstronnej dyskusji<sup>8</sup>. W ten sposób uzyskano materiał wyjściowy ukazujący obraz kulawego procesu karnego, którego efektywność wymaga zasadniczych reform, przy czym nie we wszystkich kwestiach uzyskano jasność co do pożądanych kierunków nowelizacji. Okazało się bowiem, że różne środowiska prawnicze, co dotyczy w szczególności praktyków, forsują odmienne wizje procesu, których pogodzenie jest czasem absolutnie wykluczone.

Z pewnością nie ułatwiło to pracy Komisji Kodyfikacyjnej, zwłaszcza że i w niej samej reprezentowane były wszystkie prawnicze profesje i cały wachlarz, niekoniecznie zgodnych, poglądów. Nie było jednak celem Komisji budowanie aktu prawnego spełniającego ambicje sędziów, prokuratorów czy adwokatów. Na bazie zebranych doświadczeń zespół procesowy Komisji wypracował pierwszą, bardzo jeszcze wstępną wersję projektu nowelizacji kodeksu. Wersja ta, opublikowana w grudniu 2010 r., stała się następnie podstawą ożywionej dyskusji środowiskowej, toczącej się na rozmaitych forach: na rozlicznych konferencjach naukowych, w sądach, prokuraturach i radach adwokackich, w końcu na stronie internetowej Komisji, gdzie każdy mógł zgłosić uwagi i postulaty. Ponownie uzyskano obszerny materiał. Zgłoszono kilka tysięcy uwag i dalszych propozycji, które przez kolejne miesiące mozolnie były analizowane przez zespół procesowy Komisji. Ta wyteżona wielomiesięczna praca zaowocowała opublikowaniem drugiej wersji projektu w grudniu 2011 r. Dyskusja rozgorzała na nowo. Jej rezultaty implementowane już były w toku dalszych

prac poprzedzających przedstawienie projektu rządowi. Grudniową wersję projektu poddano konsultacjom międzyresortowym, podjęto prace nad oceną skutków regulacji i kosztów jej wprowadzenia w życie. Wysłuchano stanowiska Rady Legislacyjnej przy Prezisie Rady Ministrów, Rządowego Centrum Legislacji, Prokuratury Generalnej, krajowych rad sądownictwa i prokuratury oraz Komisji Legislacyjnej Naczelnej Rady Adwokackiej. Następnie Komisja Kodyfikacyjna wypracowała stanowisko co do zgłoszonych uwag i postulatów, co zaowocowało trzecią już wersją projektu, datowaną na koniec kwietnia 2012 roku. Dalsza dyskusja nad projektem toczyła się już na forum Rady Ministrów, która w międzyczasie przyjęła założenia nowelizacji. Rządowy projekt noweli odbiegał nieco od przedstawionego przez Komisję Kodyfikacyjną, niemniej zmiany nie miały charakteru zasadniczego<sup>9</sup>.

W toku prac parlamentarnych projekt komisyjny<sup>10</sup> „zderzony” został z poselskim projektem zakładającym wprowadzenie instytucji sędziego do spraw śledztwa<sup>11</sup>. Idea ta zasadniczo nie daje się pogodzić z ideą procesu, którego osiã jest kontradiktoryjny spór stron na rozprawie sądowej. W toku prac parlamentarnych udało się jednak uzyskać kompromis. Wspólnym celem, do którego zmierzały obydwa projekty, była minimalizacja znaczenia dowodów przeprowadzonych poza kontrolã sądu, a jednocześnie wykluczenie możliwości orzekania przez sędziego, który uczestniczył w (wyjątkowym) przeprowadzaniu czynności dowodowych w postępowaniu przygotowawczym. Nie ostała się jednak instytucja sędziego do spraw śledztwa, niemniej sędziego, który podejmował czynności w postępowaniu przygotowawczym, uznano za *iudex inhabilis*, ze wszystkimi tego, trzeba przyznać, nieco niepokojącymi konsekwencjami. Jednocześnie ograniczono możliwości przenikania protokołów czynności dowodowych sporządzonych na etapie postępowania przygotowawczego do materiału stanowiącego podstawę wyrokowania, a technikę owego ujawniania zsynchronizowano z zaplanowanym w projekcie rzą-

na temat sprawności postępowania karnego w świetle badań statystycznych zaprezentował Andrzej Siemaszko. Wszystkie referaty opublikowano w „Biuletynie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego” (dalej: „BKKPK”) 2010, nr 1, s. 27–173.

6 Autorami zaprezentowanych ekspertyz byli Piotr Kardas, Bogdan Michalski i Ryszard Stefański, „BKKPK” 2010, nr 1, s. 205–365.

7 Referaty zaprezentowali Kazimierz Marszał, Monika Klejnowska, Aleksander Herzog i Jacek Izydorczyk, „BKKPK” 2010, nr 2, s. 21–241.

8 Sprawozdania z dyskusji: „BKKPK” 2010, nr 1, s. 173–192 oraz 365–382 i „BKKPK” 2010, nr 2, s. 287–300.

9 Dodano na przykład przepisy zrównujące uprawnienia adwokatów i radców prawnych w procesie karnym, uzupełniono projekt o (nieliczne) propozycje zmian w prawie materialnym.

10 Oznaczony jako druk sejmowy nr 870.

11 Druk sejmowy nr 945.

dowym prowadzeniem kontradiktoryjnego sporu na rozprawie sądowej.

Na etapie prac senackich doszło do dalszych korekt noweli, przy czym niewątpliwie najważniejszą okazało się przedłużenie *vacatio legis* do 1 lipca 2015 r. Skonstatowano bowiem, że przed wejściem w życie ustawy należy opracować projekt nowelizacji ustawy o prokuraturze i doprowadzić do jego wejścia w życie z początkiem roku budżetowego 2015 r.

charakteru postępowań prowadzonych przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, konieczne okazały się zmiany, których wprowadzenie powinno przeciwdziałać nadmiernej przewlekłości postępowań, a także nadmiernej długotrwałości stosowanego w Polsce tymczasowego aresztowania, co Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu sygnalizuje jako polski problem o charakterze strukturalnym<sup>14</sup>. Przyczyn tego niekorzystnego stanu rzeczy jest niewątpliwie wiele.

## Jedno jest pewne: w dniu 1 lipca 2015 r. obudzimy się w zupełnie innej procesowej rzeczywistości, która zasadniczo przeobrazą realia sali sądowej.

W efekcie opisanych pokrótce zabiegów otrzymano produkt, który należy ocenić jako spójny. Oczywiście praktyka będzie weryfikować przyjęte założenia i zapewne nie od razu przeobrażony kodeks stanie się w rękach praktyków sprawnym narzędziem. Nie jest także wykluczone, że niektóre rozwiązania przyjęte w noweli będą weryfikowane przez Trybunał Konstytucyjny z punktu widzenia ich zgodności z Konstytucją RP i wiążącymi traktatami międzynarodowymi<sup>12</sup>. Jedno jest pewne: w dniu 1 lipca 2015 r. obudzimy się w zupełnie innej procesowej rzeczywistości, która zasadniczo przeobrazą realia sali sądowej.

2. Założenia reformy procedury karnej opierają się na zweryfikowanych wspomnianymi konsultacjami założeniu, że obecny model postępowania karnego powoli wyczerpuje już swoje możliwości. Wobec struktury i natężenia przestępczości<sup>13</sup>, a co za tym idzie

Za najważniejsze Komisja uznała: odejście od kontradiktoryjności postępowania sądowego na rzecz inkwizycyjnego wyjaśniania faktów sprawy w toku postępowania sądowego, a w konsekwencji nieprawidłowe rozłożenie ciężaru odpowiedzialności za wynik procesu; nadmierny formalizm (czy wręcz fasadowość) wielu czynności, który, nie służąc zapewnieniu gwarancji procesowych uczestników postępowania, wydłuża procedowanie; zbędne angażowanie sędziów w czynności, które z powodzeniem mogą być dokonywane przez czynnik niesądowy; niewłaściwe realizowanie standardów konstytucyjnych, które wobec rosnącej aktywności Trybunału Konstytucyjnego w obszarze prawa karnego procesowego, jawią się jako coraz bardziej klarowne<sup>15</sup>. Powyższe założenia zdeterminowały kierunki nowelizacji. Za najistotniejsze uznano przemodelowanie postępowania jurysdykcyjnego w kierunku większej kontradiktoryjności, która stwarza najlepsze warunki do wyjaśnienia prawdy materialnej i najlepiej

<sup>12</sup> Trzeba mieć wszelako nadzieję, że nie zostaną powtórzone doświadczenia Włoch, gdzie osiągnięcia kontradiktoryjnej reformy z 1988 r. w dużej mierze zostały zniweczone przez włoski Trybunał Konstytucyjny. Zob. A. Lach, *Zasada kontradiktoryjności w postępowaniu karnym. De lege lata i de lege ferenda*, „Palestra” 2012, nr 5–6, s. 132–134.

<sup>13</sup> W szczególności przy uwzględnieniu jej spadku (niedotyczącego jednak przestępstw gospodarczych) w ciągu kilku ostatnich lat. Zob. P. Hofmański, S. Waltoś, *Tendencje rozwoju modelu polskiego*

*procesu karnego. Proces karny XXI wieku* (w:) P. Hofmański (red.), *System Prawa Karnego Procesowego. Tom I, Zagadnienia ogólne*, cz. 1, (red. P. Hofmański), Warszawa 2013.

<sup>14</sup> Rezolucja tymczasowa CM/ResDH (2007) 75.

<sup>15</sup> Dokument programowy Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego: *Priorytety Komisji w dziedzinie prawa karnego procesowego*, „BKKPK” 2010, nr 1, s. 13.

służy poszanowaniu praw uczestników postępowania. W konsekwencji konieczne okazały się także zmiany, choć w mniejszym zakresie, postępowania przygotowawczego, zwłaszcza w kontekście celów, do osiągnięcia których to postępowanie powinno zmierzać. Innym ważnym czynnikiem determinującym zaproponowane rozwiązania jest konieczność usprawnienia i przyspieszenia postępowania – poprzez stworzenie prawnych

sądem pierwszej instancji. Dlatego konieczne okazało się ukształtowanie na nowo modelu postępowania odwoławczego – w sposób pozwalający na szersze orzekanie reformatoryjne, a tym samym ograniczający kasatoryjność tego postępowania przyczyniającą się do przedłużania postępowania karnego. Nowością jest ukonstytuowanie możliwości podejmowania decyzji o charakterze porządkowym i technicznym (oraz mniej

## Nowością jest ukonstytuowanie możliwości podejmowania decyzji o charakterze porządkowym i technicznym (oraz mniej ważkich decyzji merytorycznych) przez referendarzy sądowych, i dzięki temu umożliwienie wykorzystania czasu sędziów w bardziej efektywny sposób.

ram szerszego wykorzystania konsensualnych sposobów zakończenia procesu i w szerszym zakresie wykorzystanie idei sprawiedliwości naprawczej, jak również poprzez nowe ujęcie instytucji mediacji. Usunięto zatem przejawy „fasadowości” postępowania – dzięki nowemu określeniu sposobu procedowania opartego na rezygnacji z szeregu czynności niesłużących ani wyjaśnieniu prawdy w procesie, ani poszanowaniu gwarancji uczestników postępowania, ani realizacji zasady sprawiedliwej represji. Jedną z kwestii kluczowych było ukształtowanie na nowo podstaw stosowania środków zapobiegawczych, tak aby uniemożliwić ich nadmierne wykorzystywanie w praktyce procesowej, a zarazem lepiej zagwarantować osiągnięcie podstawowego ich celu, jakim jest zabezpieczenie prawidłowego przebiegu postępowania, jak również skuteczniej chronić gwarancje procesowe oskarżonego oraz w szerszym niż obecnie zakresie umożliwić dochodzenie odszkodowania i zadośćuczynienia za szkody i krzywdy wyrządzone wykonywaniem tych środków w toku postępowania. Przewlekłość i dysfunkcjonalność procesu karnego jest generowana nie tylko przez postępowanie przygotowawcze i postępowanie przed

ważkich decyzji merytorycznych) przez referendarzy sądowych, i dzięki temu umożliwienie wykorzystania czasu sędziów w bardziej efektywny sposób. Zagadnieniem, do którego w toku prac Komisji przywiązywano znaczną wagę, było dążenie do uzyskania pełnej zgodności rozwiązań kodeksowych ze standardami ujawniającymi się na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego oraz Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Usunięto też oczywiste i ujawnione w orzecznictwie sądowym usterki obowiązującej regulacji.

3. Najważniejszą zmianą jest z pewnością uczynienie postępowania sądowego bardziej kontradiktoryjnym<sup>16</sup>. Uznano bowiem, że inkwizycyjny sposób

<sup>16</sup> Zob. M. Dąbrowska-Kardas, *W kierunku kontradiktoryjności procesu karnego*, „MIDA. Magazyn dla prawników” 2011, nr 3; M. Czajka, *W stronę kontradiktoryjności procesu karnego – głos sędziego*, „MIDA. Magazyn dla prawników” 2011, nr 8; P. Kowalski, *Zasada kontradiktoryjności procesu karnego w świetle projektu Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego*, „Palestra” 2012, nr 7–8; P. Kardas, *Mieszany, kontradiktoryjny czy inkwizycyjny proces karny. Uwagi o kierunkach projektowanych zmian Kodeksu postępowania karnego*, „e-Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”

dowodzenia w postępowaniu sądowym, zwłaszcza na rozprawie przed sądem pierwszej instancji, nie służy ani możliwości zachowania obiektywizmu przez sąd, ani wyjaśnieniu prawdy, która powinna stanowić podstawę wszelkich rozstrzygnięć. Zorientowanie procesu na kontradiktoryjność okazało się najbardziej kontrowersyjne, albowiem ograniczenie inicjatywy sądu w postępowaniu dowodowym odczytywane jest przez wielu, ale zapewne najzupełniej błędnie, jako wyraz zastąpienia sądowego obowiązku dążenia do prawdy – dyrektywą opierania rozstrzygnięć na tzw. prawdzie sądowej, czyli takiej, jaka wynika z dowodów zaprezentowanych przez strony<sup>17</sup>. Z pewnością jednak broni się teza, że nie ma lepszego sposobu docierania do prawdy niż otwarcie nieskrępowanego, kontradiktoryjnego sporu pomiędzy stronami<sup>18</sup>. Dlatego w noweli, ograniczając sądową inicjatywę dowodową, otwiera się stronom znacznie szersze możliwości w zakresie inicjatywy dowodowej i konstruuje mechanizmy służące aktywizacji stron w postępowaniu sądowym. Do stron należeć ma nie tylko wnioskowanie dowodów w postępowaniu przed sądem, ale także ich przeprowadzanie w tym postępowaniu. Kluczowe znaczenie ma tu zmiana art. 167 k.p.k., wywołująca największą emocji w dyskusji. Obecnie przepis ten wskazuje jedynie dwa sposoby wprowadzania dowodów do procesu: zgodnie z nim dowody przeprowadza się na wniosek stron, podmiotu określonego w art. 416 albo z urzędu. Można wprawdzie wnioskować o priorytetach towarzyszących kreacji tego przepisu, skoro możliwość przeprowadzania dowodów z urzędu wymieniono w ostatniej kolejności. Pozostaje jednak poza sporem, że w świetle tego przepisu sąd ma nieograniczone możliwości działania z urzędu, co w połączeniu z ciężącym na sądzie obowiązkiem wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy, doprowadziło w prak-

tyce do dominacji dowodzenia z inicjatywy sądu. Tę inicjatywę dowodową sądu identyfikuje się w piśmiennictwie procesowym jako odstępstwo od zasady kontradiktoryjności, usprawiedliwione jednak z uwagi na potrzebę zbudowania jak najbardziej wszechstronnej dowodowej podstawy rozstrzygnięcia<sup>19</sup>. Znowelizowany przepis art. 167 k.p.k. odmiennie określa kwestię inicjatywy dowodowej w postępowaniu sądowym, które zostało wszczęte na wniosek stron<sup>20</sup>. Przyjmuje się w nim jako regułę, że dowody dopuszczane są wprawdzie przez sąd (prezesa, przewodniczącego), ale na wniosek strony. Z urzędu dowód może być dopuszczony przez sąd jedynie w wyjątkowych sytuacjach, uzasadnionych szczególnymi okolicznościami. Zastosowanie tu podwójnego kwantyfikatora wskazuje jasno intencje ustawodawcy. Walory takiego rozwiązania są oczywiste. Z jednej strony zmusza ono strony procesowe do aktywności w postępowaniu przed sądem, jako że pasywność oskarżyciela grozi nieuchronnym przegraniem przezeń procesu. Groźba taka staje także przed obroną, jeżeli nie podejmie ona trudu procesowego przeciwstawienia się akcji oskarżycielskiej. Najważniejsze jest jednak – jak się wydaje – to, że sąd uwolniony od obowiązku wprowadzania do procesu dowodów z urzędu, staje się sądem prawdziwie obiektywnym, co stanowi elementarną przesłankę uznania procesu za kontradiktoryjny. Jest wszak oczywiste, że jeżeli sąd bierze na siebie ciężar przeprowadzenia dowodu winy i obalenia domniemania niewinności chroniącego oskarżonego, to jego działania tracą przymiot obiektywizmu. Dokładnie ten sam efekt powstaje wówczas, gdy sąd z urzędu wprowadza dowody przemawiające na korzyść oskarżonego. Omówiony tu zabieg legislacyjny zmierza do ukształtowania modelowej kontradiktoryjności w postępowaniu przed sądem, gdzie powinny się spierać dwie przeciwstawne strony, a spór, nie mieszając się doń, powinien rozstrzygać w pełni obiektywny sąd.

(dalej: „e-CzPKiNP”) 2011; A. Lach, *Zasada kontradiktoryjności w postępowaniu sądowym de lege lata i de lege ferenda*, „Palestra” 2012, nr 5–6; B. Nita, A. Świątłowski, *Kontradiktoryjny proces karny (między prawdą materialną a szybkością postępowania)*, „Państwo i Prawo” 2012, nr 1.

17 Zob. np. B. Nita, A. Świątłowski, *Kontradiktoryjny proces...*, dz. cyt. *passim*.

18 A. Murzynowski, *Istota i zasady procesu karnego*, Warszawa 1994, s. 174.

19 Zob. np. T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 2011, s. 127.

20 To ograniczenie jawi się jako oczywiste, skoro kodeks przewiduje postępowania wszczynane z urzędu, w którym strony w ogóle mogą nie występować (np. wznowienie postępowania sądowego na podstawie art. 542 § 3 k.p.k.), a w takiej sytuacji dowody mogą być inicjowane tylko przez sąd.

Zagadnieniem najbardziej kontrowersyjnym jest to, czy słusznie w konstrukcji art. 167 k.p.k. zachowano wyjątkową kompetencję sądu do inicjowania dowodów *ex officio*. Rozwiązanie to ma oczywiste wady. Po pierwsze, stanowi ono wyłom w modelowej kontradyktoryjności rozprawy, na co wszelako należałoby się

ter kluczowy. Dla przykładu można odwołać się do retorycznego pytania, jak postąpi sąd, który powziął wątpliwość co do poczytalności oskarżonego, której to jednak wątpliwości nie mógłby wyjaśnić, gdyby strony nie wystąpiły z wnioskiem o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych psychiatrów.

## Zagadnieniem najbardziej kontrowersyjnym jest to, czy słusznie w konstrukcji art. 167 k.p.k. zachowano wyjątkową kompetencję sądu do inicjowania dowodów *ex officio*.

godzić – pod warunkiem wykazania racji, której miałyby to służyć. Problemem może jednak okazać się relatywność kryterium interwencji sądu. Pomimo podwójnej kwantyfikacji owej interwencji nie będzie jasne, kiedy zachodzi wypadek wyjątkowy i jakież okoliczności szczególne miałyby tę wyjątkowość uzasadniać. Można z góry przewidzieć, że zapisany w art. 167 wyjątek może stać się *antidotum* na dyskomfort sądu, który zmuszony byłby rozstrzygać sprawę ze świadomością, że to, co ujawnia się w świetle dowodów wnioskowanych przez strony, w sposób oczywisty nie odpowiada prawdzie. Jeżeli konstrukcja ta rzeczywiście zostanie odczytana przez praktykę jako droga do realizacji postulatu wszechstronnego wyjaśnienia sprawy, to założenia reformy legną w gruzach<sup>21</sup>. Byłoby to z pewnością niewłaściwe odczytanie roli, jaką sąd powinien spełniać w procesie kontradyktoryjnym, i wzięcie na siebie obowiązku obciążającego oskarżenie i obronę.

Przyjęte rozwiązanie ma jednak także zalety. Wprawdzie wprowadza do procesu sądowego ślad inkwizycyjności, ale trzeba się liczyć z możliwością zaistnienia sytuacji, kiedy strony nie przedstawią wniosku o dopuszczenie dowodu mającego w sprawie charak-

ter Nowy art. 167 k.p.k. nie poprzestaje jednak na określeniu reguł inicjatywy dowodowej. Reguluje on ponadto kwestię, która w obecnie obowiązującym kodeksie w ogóle uregulowana nie została<sup>22</sup>, a mianowicie porządkuje postępowanie dowodowe poprzez określenie, na kim spoczywa ciężar przeprowadzenia dowodu przed sądem po jego dopuszczeniu przez ten sąd. Współczesna praktyka jest jednolita: po wniesieniu aktu oskarżenia dowody przeprowadza sąd. Jest niewątpliwe, że to właśnie najbardziej obecnie demotywuje strony, które nie wyrażają skłonności do prowadzenia rzeczywistego sporu. Czeką nas tu zmiany zasadnicze. Zgodnie z nowym art. 167 § 1 k.p.k. dowód przeprowadza strona, na której wniosek został on dopuszczony. Sąd przeprowadza go jedynie wtedy, gdy w warunkach powyżej opisanych sam dowód ten wprowadził do procesu (art. 167 § 1 zdanie trzecie k.p.k.). Pojawia się tu jednak także inna możliwość. Sąd będzie miał bowiem prawo przeprowadzenia dowodu dopuszczonego na wniosek stron: w sytuacji, gdy strona, na wniosek której dowód został dopuszczony, nie stawi się, a także w wyjątkowych wypadkach uzasadnionych szczególnymi okolicznościami (art. 167 § 1 zdanie trzecie k.p.k.). To rozwiązanie trzeba ocenić jako niekonsekwentne i wręcz niebezpieczne. O ile bowiem zastąpienie przez sąd strony,

21 Wieloletnie doświadczenie uczy, że wszelkie furtki, wskazujące odstępstwa od reguł, wykorzystywane są w praktyce w szerokim zakresie wbrew zakazowi rozszerzającej wykładni przepisów wyjątkowych, co w konsekwencji często prowadzi do odwrócenia reguły – na korzyść wyjątku.

22 Zob. K. Woźniewski, *Inicjatywa dowodowa w polskim prawie karnym procesowym*, Gdynia 2001, s. 19 i n.

która się na rozprawę stawiała, może nastąpić w sytuacji wyjątkowej (znów podwójna kwantyfikacja)<sup>23</sup>, to już w przypadku niestawienia strony – żaden wyjątkowy wypadek zachodzić nie musi. Każde to oczywiście dostrzegać niebezpieczeństwo instrumentalnych zachowań obliczonych na wymuszenie prowadzenia postępowania dowodowego przez sąd, poprzez niestawienie strony na rozprawę<sup>24</sup> lub posiedzenie. Pozostaje mieć nadzieję, że praktyka sądowa pójdzie w innym kierunku, przy uwzględnieniu tego, że art. 167 § 1 k.p.k. nie nakazuje przeprowadzania dowodu w takiej sytuacji („sąd może”), a kryteriów oceny tej możliwości należy poszukiwać w interpretacji odwołującej się do zasady kontryktoryjności<sup>25</sup>. Należy też zauważyć, że sądowi wolno będzie w takiej sytuacji przeprowadzić dowód jedynie w granicach zgłoszonej tezy dowodowej, stąd też strona, rezygnując ze stawienia i przeprowadzenia dowodu przed sądem, będzie miała jednak sporo do stracenia.

4. Jest jasne, że taka wizja ustalania faktów w postępowaniu przed sądem pociąga za sobą konieczność rozlicznych zmian w obrębie całego kodeksu postępowania karnego, a także szeregu innych ustaw.

Na plan pierwszy wysuwa się odmienne niż obecnie określenie celów postępowania karnego w nowym art. 1 § 2 pkt 1) k.p.k. Po noweli przepisy kodeksu mają na celu takie ukształtowanie postępowania karnego, aby sprawca przestępstwa został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a osoba, której nie udowodniono winy, nie poniosła tej odpowiedzialności. W końcowej części tego przepisu chodzi zatem nie o osobę obiektywnie niewinną, lecz o taką, której winy nie udowodniono. Wprawdzie zarówno w obecnej, jak

i w nowej formule nie określono wprost, na kim spoczywa ciężar chroniącego oskarżonego domniemania niewinności, niemniej jest jasne, że nie spoczywa on na sędzie, ale na oskarżycielu, który obciążony jest ciężarem dowodu w sensie formalnym. Nie zdejmuje to, rzecz jasna, ciężaru dowodu w sensie materialnym z obrony, która obciążona jest negatywnymi skutkami przeprowadzenia dowodu przeciwnego jej tezie<sup>26</sup>.

Ważne wydaje się nowe ujęcie zasady *in dubio pro reo*. Nie sposób nie zauważyć, że obecnie obowiązująca reguła zapisana w art. 5 § 2 k.p.k. zdaje się sugerować, że obowiązek usunięcia wszelkich wątpliwości ciąży na organie, który musi wydać określone rozstrzygnięcie<sup>27</sup>. Tylko bowiem wówczas wolno mu rozstrzygnąć wątpliwość na korzyść oskarżonego, jeżeli uprzednio podjął on wszelkie możliwe próby usunięcia wątpliwości, ale te nie dały się usunąć. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 5 § 2 k.p.k. na korzyść oskarżonego usuwane być mają te wątpliwości, których „nie usunięto w postępowaniu dowodowym”. Zastosowano tu formę bezosobową, ale interpretując art. 5 § 2 k.p.k. zgodnie z dyrektywami wykładni systemowej, łatwo dojdziemy do wniosku, że skoro to na stronach procesowych ciąży obowiązek dostarczenia sądowi materiału dowodowego, to sąd rozstrzyga na korzyść oskarżonego te wątpliwości, których strony poprzez swoją aktywność lub poprzez jej brak nie usunęły. Ta nowa konstrukcja wymaga dwóch uwag uzupełniających. Po pierwsze, zupełnie inaczej należałoby interpretować nowy art. 5 § 2 k.p.k. na potrzeby rozstrzygnięć zapadających w innym postępowaniu niż to, o którym mowa w art. 167 § 1 k.p.k. (a więc np. w postępowaniu przygotowawczym). Po wtóre, nowy art. 5 § 2 k.p.k. rozstrzyga przy okazji kontrowersję co do zakresu obowiązywania reguły *in dubio pro reo*. W świetle nowego brzmienia jest bowiem jasne, że nie będzie on już dotyczył – jak przyjmowano – wątpliwości co do interpretacji prawa<sup>28</sup>. Jest to wynikiem

23 Należy założyć, że będzie to mało miejsce w wypadku dającej się zaobserwować nieporadności strony, zwłaszcza występującej bez fachowego przedstawiciela procesowego.

24 Stawienie oskarżonego na rozprawę nie będzie już, co do zasady, obowiązkowe. Por. nowy art. 374 § 1 k.p.k.

25 Zabezpieczenia nie można poszukiwać w nowym art. 427 § 4 k.p.k., odnoszącym się jedynie do niewprowadzenia przez sąd dowodu z urzędu, ale nie do jego nieprzeprowadzenia po uprzednim dopuszczeniu. Zabezpieczenie takie stanowić zaś będzie z pewnością treść art. 447 § 5 k.p.k., który blokuje możliwość podniesienia zarzutu braku dostatecznej aktywności sądu w przeprowadzeniu dowodu, niemniej przepis ten odnosi się jedynie do apelacji.

26 Na temat ciężaru dowodu w sensie formalnym i materialnym zob. M. Cieślak, *Zagadnienia dowodowe w procesie karnym*, Kraków 2011, s. 129 i n.

27 Zob. R. Ponikowski, *Zasada in dubio pro reo w teorii i orzecznictwie (zarys problematyki)* (w:) *Rzetelny proces karny. Księga jubileuszowa Profesora Zofii Świdły*, Warszawa 2009, s. 211 i n.

28 Zob. np. M. Cieślak, *Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne*, Kraków 2011, s. 288–289, T. Grzegorzczak, *Kodeks*



świadomej decyzji ustawodawcy (a w każdym razie Komisji Kodyfikacyjnej), bowiem założono, że wątpliwości co do interpretacji prawa muszą być zawsze usuwane w drodze wykładni, a wyjątkowo prawo przewiduje inne specjalne mechanizmy (np. art. 441 § 1 k.p.k.).

Strony staną się w większym niż obecnie stopniu dysponentami przedmiotu postępowania, co dotyczy zarówno postępowania przed sądem pierwszej, jak i drugiej instancji. Nie będzie już możliwości prowadzenia procesu przed sądem pomimo wycofania się oskarżyciela ze skargi (w takim wypadku brak skargi będzie prowadził do umorzenia postępowania, a wniesienie ponownie aktu oskarżenia w sprawie o ten sam

ryjnym postępowaniu. Nie do utrzymania jest zatem brak związania sądu odstąpieniem od oskarżenia, wynikający z obowiązującego obecnie z art. 14 § 2 k.p.k.

W kontradiktoryjnym procesie karnym nie może być miejsca dla zwrotu sprawy do uzupełnienia postępowania przygotowawczego określonego przepisem art. 345 k.p.k., który wraz z art. 346 k.p.k. został nowelą skreślony. Nie może być bowiem rolą sądu dokonywanie wstępnej oceny, czy dowody przedstawione przez oskarżyciela są wystarczające do skazania oskarżonego, gdyż przekazanie sprawy prokuratorowi w celu ich uzupełnienia w wypadku stwierdzenia niekompletności postępowania przygotowawczego jest

## Kwestią wielce kontrowersyjną było w toku prac nad nowelą zagadnienie obligatoryjnej lub fakultatywnej obecności stron na rozprawie sądowej.

czyn nie będzie już dopuszczalne), chyba że cofnięcie aktu oskarżenia nastąpiłoby po rozpoczęciu przewodu sądowego (nowy art. 14 § 2 k.p.k.). W tym ostatnim wypadku dokonanie takiej czynności będzie możliwe tylko za zgodą oskarżonego, który ma prawo oczekiwać wydania wyroku uniewinnającego, jeżeli wniesione oskarżenie okazało się bezpodstawne. Rozwiązanie to jest konsekwencją założenia, że rezygnacja z popierania skargi przez oskarżyciela powoduje wygaśnięcie sporu, o którym sąd miałby orzekać w kontradykto-

oczywistym wyjściem poza rolę bezstronnego organu powołanego do rozstrzygnięcia sporu. W nowym modelu sąd, po przeprowadzeniu dowodów oskarżenia i obrony na rozprawie, uzewnętrznia swoją decyzję w orzeczeniu finalnym. W wypadku stwierdzenia, że dowody są niewystarczające, musi postąpić w myśl art. 5 § 2 k.p.k. i stwierdzić w wyroku uniewinnającym, że domniemanie niewinności nie udało się oskarżycielowi obalić. Dokładnie z tych samych powodów skreślono art. 387 k.p.k. Substytutem instytucji, z której ustawodawca zrezygnował, jest natomiast ukonstytuowana w znowelizowanym art. 401 § 1 k.p.k. możliwość przerwania rozprawy w celu przygotowania nowych wniosków dowodowych przez strony. Jest oczywiste, że taka decyzja będzie mogła zapaść jedynie na wniosek stron. Nowe rozwiązanie pozostaje zatem nie tylko w zgodzie z ideą kontradiktoryjności, ale gwarantuje niezachowaną obecnie równość stron w przedmiotowym zakresie.

Kwestią wielce kontrowersyjną było w toku prac nad nowelą zagadnienie obligatoryjnej lub fakultatywnej obecności stron na rozprawie sądowej. Z jed-

*postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 60; R. Polnikowski, *Zasada in dubio pro reo...*, dz. cyt., s. 205 i n. Również Sąd Najwyższy opowiadał się za stosowaniem omawianej tu reguły także do zagadnień prawnych (zob. np. wyroki z dnia 24 czerwca 1994 r., WO 68/94, OSNKW 1994, nr 11-12, poz. 73 oraz z dnia 6 grudnia 2006 r., III K 181/06, OSNKW 2007, nr 2, poz. 16). Trzeba jednak odnotować, że we wcześniejszych pracach prezentowano także pogląd przeciwny. Zob. w szczególności J. Nelken, *Ciążar dowodowy w procesie karnym*, „Nowe Prawo” 1969, nr 6, s. 895 oraz A. Murzynowski, *Istota i zasada procesu karnego*, Warszawa 1994, s. 259 i n.

nej bowiem strony, jeżeli chcemy, aby toczył się przed sądem realny spór o prawdę, strony powinny być na rozprawie obecne. Ich niestawiennictwo wiązać się wszak musi z wspomnianymi już powyżej komplikacjami wynikającymi ze stosowania art. 167 k.p.k. Z drugiej jednak – proces kontradiktoryjny to taki, w którym bezstronny sąd umożliwi stronom procesową walkę o korzystne dla nich rozstrzygnięcie<sup>29</sup>. Strony powinny mieć zatem prawo, a nie obowiązek uczestniczenia w rozprawie. Ostatecznie, pomimo iż równość stron musi być postrzegana jako kluczowy element konstrukcyjny kontradiktoryjności<sup>30</sup>, zdecydowano o odmiennym uregulowaniu tej kwestii w stosunku do oskarżonego i oskarżyciela.

Skoro oskarżony uczestniczy w rozprawie po to, by bronić się przed stawianym mu zarzutem, nie można go zobowiązywać do stawiennictwa, albowiem nikt nie ma obowiązku obrony, a jedynie prawo do obrony. Absurdem zaś byłoby utrzymywanie rozwiązania, w świetle którego człowieka wolno pozbawić wolności tylko po to, aby skorzystał z przysługującego mu prawa. Tak dzieje się zaś obecnie w wypadku przymusowego doprowadzenia na rozprawę oskarżonego, który stawiać się na niej nie chce. Zgodnie zatem z nowym art. 374 § 1 k.p.k. oskarżony ma – co do zasady – prawo brać udział w rozprawie, choć przewodniczący lub sąd mogą uznać jego obecność za obowiązkową. Jedynie w sprawach o zbrodnie zachowano obowiązek stawiennictwa oskarżonego podczas czynności, o których mowa w art. 385 i art. 386 k.p.k., albowiem postawienie go przed sądem i publiczne przedstawienie stawianych mu zarzutów ma tu rangę swoistego symbolu i jest czymś więcej niż umożliwieniem oskarżonemu podjęcia obrony<sup>31</sup>.

Odmiennie kwestię tę rozstrzygnięto w odniesieniu do prokuratora, zachowując w art. 46 k.p.k. jego

obowiązkowy udział w rozprawie w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego. Co więcej, reguła ta będzie dotyczyła wszystkich spraw skierowanych na rozprawę, albowiem ustawodawca zrezygnował z postępowania uproszczonego, w którym udział prokuratora w rozprawie sądowej obowiązkowy nie był (dotychczasowy art. 477 k.p.k., skreślony nowelą wraz z całym rozdz. 51). Czym można uzasadnić odmiennie potraktowanie prokuratora w omawianym aspekcie? To prawda, że oskarżyciel, w sensie czysto procesowym, ma prawo podejmować na równi z oskarżonym kontradiktoryjną walkę o rozstrzygnięcie określonej treści. Jednocześnie jednak prokurator jest w procesie przedstawicielem państwa, realizującym powierzona mu ważną funkcję publiczną i nie może od jego woli zależeć, czy zechce ją w postępowaniu karnym spełniać, czy też nie. Zagadnienie to uzyskuje, rzecz jasna, większe znaczenie w związku ze wspomnianymi już powyżej konsekwencjami niestawiennictwa strony na rozprawie sądowej (art. 167 § 1 k.p.k.).

Wielką niewiadomą pozostaje to, czy w praktyce nowe przepisy rzeczywiście uruchomią aktywność stron na rozprawie. Rzecz dotyczy zarówno prokuratorów, którzy obecnie nie są zmuszeni do podejmowania na rozprawie jakiegokolwiek walki, oczekując pozytywnej sądowej weryfikacji materiału dowodowego zebranego w postępowaniu przygotowawczym<sup>32</sup>, jak i obrońcy, która słusznie dzisiaj zakłada, że sąd nie pozwoli oskarżonemu zrobić krzywdy, jeżeli pozostaną jakiegokolwiek wątpliwości co do jego winy. Co do prokuratora, sprawa wydaje się prosta. Wystarczająca może tu okazać się wizja przegrania procesu w następstwie braku aktywności na rozprawie. Co do oskarżonego, sprawa jawi się jako nieco bardziej skomplikowana. Konieczność wzmocnienia obrony konfrontowanej na rozprawie z fachowo przygotowanym prokuratorem wydaje się tu kwestią fundamentalną<sup>33</sup>. Jest to

29 M. Cieślak, *Polska procedura...*, dz. cyt., s. 206; S. Waltoś, P. Hofmański, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2013, s. 274; P. Hofmański, *Zasada kontradiktoryjności...*, w druku.

30 Zob. M. Wąsek-Wiaderek, *Zasada równości stron w polskim procesie karnym w perspektywie prawnoporównawczej*, Kraków 2003, s. 74 i n.

31 Szerzej na ten temat zob. P. Hofmański, *Obecność oskarżonego na rozprawie – jego prawo czy obowiązek*, „Wrocławskie Studia Sądowe” 2011, nr 1, s. 9 i n.

32 Zob. G. Krzysztofuk, *Uwagi do projektu nowelizacji Kodeksu postępowania karnego z punktu widzenia praktyki prokuratorskiej*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury” (dalej: „Kwartalnik KSSIIP”) 2012, nr 4, s. 65 i n. Zob. także K. Dudka, *Aktywność oskarżyciela publicznego w rozprawie głównej w świetle zasady kontradiktoryjności*, „Prawo w Działaniu” 2012, nr 11, s. 7–34.

33 P. Kardas, *Projektowany model obrony z urzędu a zasada prawdy materialnej*, „Palestra” 2013, nr 5–6, s. 9.

też konieczne ze względu na większe jej obciążenie ciężarem dowodu w sensie materialnym – i przez to zwielokrotnienie jej wpływu na wynik procesu. Wydaje się wręcz, że oskarżony nie będzie w stanie stać oskarżeniu czoła, jeżeli występował będzie na rozprawie bez obrońcy, gdyż sąd – inaczej niż to jest obecnie – nie będzie się już troszczył o jego procesowe interesy. Uznano jednak, że nie do przyjęcia jest ukonstytuowanie powszechnej obrony obligatoryjnej, i to nie tylko z uwagi na jej koszty, ale także ze względu na to, że prawo do obrony implikuje także prawo do nieposiadania obrońcy. Przyjęto więc tu całkowicie nową konstrukcję „obrońcy na żądanie” w art. 80a k.p.k. Zgodnie z tym przepisem oskarżony (odmiennie niż podejrzany – znowelizowany art. 78 § 1 k.p.k.) nie będzie już musiał wykazywać swojego ubóstwa, aby sąd wyznaczył mu obrońcę z urzędu. Wystarczy złożenie stosownego wniosku, który nie będzie potrzebny jedynie wtedy, gdy udział obrońcy będzie obligacyjny, co podobnie jak obecnie, dotyczy tylko ściśle określonych sytuacji (art. 79 i art. 80 k.p.k.).

Przyjęte zmiany nie ograniczają się jednak wyłącznie do rozszerzenia prawa do korzystania z pomocy obrońcy, albowiem wzmocnienia wymagało także prawo do obrony w sensie materialnym. Wyrazem tej tendencji jest przede wszystkim zasadnicze (choć kontrolowane) rozszerzenie możliwości wprowadzania do procesu dowodów prywatnych<sup>34</sup>. Pożądaný rezultat osiągnięto poprzez nowe brzmienie art. 393 § 3 k.p.k., zgodnie z którym odczytane na rozprawie mogą być także dokumenty prywatne sporządzone w celach procesowych. Innymi słowy, wolno będzie obronie przedstawić sądowi wniosek o dopuszczenie dowodu przeprowadzonego i udokumentowanego przez obronę poza postępowaniem karnym; uprawnienie to nie jest oczywiście ograniczone zakazem odczytywania notatek dokumentujących czynności procesowe wymagające spisania protokołu (art. 393 § 1 k.p.k.), albowiem nie chodzi tu o czynności procesowe w rozumieniu tego przepisu.

34 Na temat dowodów prywatnych w procesie karnym zob. w szczególności A. Bojańczyk, *Dowód prywatny w postępowaniu karnym w perspektywie prawnoporównawczej*, Warszawa 2011. Zob. także D. Stachurski, *O dopuszczalności dowodów prywatnych w świetle Konstytucji RP*, „Palestra” 2013, nr 3–4, s. 78 i n.

Powyższa zmiana, mająca fundamentalne znaczenie z punktu widzenia realizacji zasady równości broni, wiąże się oczywiście z pewnymi obawami o sposób, w jaki obrona będzie z nowych możliwości procesowych korzystać. Można prognozować otwarcie sporego rynku usług detektywistycznych na potrzeby kancelarii adwokackich i radcowskich. Gwarancją, że przy gromadzeniu dowodów nie będzie naruszane prawo, ma być nowy art. 168a k.p.k., według którego niedopuszczalne jest przeprowadzenie i wykorzystanie dowodu uzyskanego do celów postępowania karnego za pomocą czynu zabronionego, o którym mowa w art. 1 § 1 kodeksu karnego. Zakaz ten stanowi w części swoiste *superfluum* (przy szerokim rozumieniu pojęcia „przeprowadzenie”), albowiem zachowań stanowiących czyn, o którym mowa w art. 1 § 1 k.k., zabrania już tenże kodeks karny. W części, w jakiej konstytuuje zakaz wykorzystania dowodu, kodeks postępowania karnego stanowi istotne *novum*, które będzie miało istotne znaczenie dla ograniczenia wprowadzania do procesu nielegalnych dowodów prywatnych, ale także dowodów pozyskiwanych przez organy państwa, w szczególności w ramach przekraczających granice bezprawności kryminalnej działań o charakterze operacyjnym<sup>35</sup>.

5. Pomimo iż przebieg postępowania przygotowawczego nie został w noweli zasadniczo przemodelowany, to jednak przeobrażenia modelu postępowania sądowego w sposób zasadniczy wpłyną także na postępowanie przygotowawcze<sup>36</sup>. Przy pierwszym oglądzie widoczna jest jedynie zmiana dotycząca celu, w jakim to postępowanie ma być prowadzone. Nie ma zatem chodzić o pełną rekonstrukcję wydarzeń, których dotyczy postępowanie, ale o przeprowadzenie niezbędnych czynności w takim zakresie, w jakim jest to konieczne do podjęcia decyzji o wniesieniu oskarżenia i przygotowaniu wniosków dotyczących dowodów, które oskarżyciel zamierza przeprowadzić przed sądem. Wynika to jasno z art. 297 § 5 k.p.k. w nowym brzmieniu.

Jest jednak jasne, że intencją ustawodawcy było definitywne zerwanie z weryfikowaniem na rozpra-

35 Szerzej Z. Kwiatkowski, *Dowód prywatny w świetle zmian Kodeksu postępowania karnego*, „Kwartalnik KSSiP” 2012, nr 3, s. 14 i n.

36 Zob. A. Lach, *Spór o model postępowanie przygotowawczego*, „Kwartalnik KSSiP” 2012, nr 4, s. 49 i n.

wie sądowej dowodów przeprowadzonych uprzednio w postępowaniu przygotowawczym. Prokurator powinien zatem wnieść akt oskarżenia po utwierdzeniu się w przekonaniu, że uzasadnione jest podejrzenie popełnienia przestępstwa, a następnie uwiarygodnić to podejrzenie, przeprowadzając dowody bezpośrednio przed sądem. Istnieje oczywiście obawa, że prokurato-

akt, które mogą być niezbędne do rozpoznania sprawy przez sąd (nowy art. 334 k.p.k.). Zamiast gotowych dowodów oskarżeniu towarzyszyć mają wnioski o dopuszczenie dowodów przez sąd, ze wskazaniem też i środków dowodowych (art. 333 § 1 k.p.k.).

Nie sposób także nie dostrzec, że pełne gromadzenie materiału dowodowego w postępowaniu przygo-

## Intencją ustawodawcy było definitywne zerwanie z weryfikowaniem na rozprawie sądowej dowodów przeprowadzonych uprzednio w postępowaniu przygotowawczym.

rzy, przyzwyczajeni do starego modelu postępowania, będą utrzymywać w szerokim zakresie dowody „na wszelki wypadek”, przed wniesieniem aktu oskarżenia, nie bacząc na to, że będą one mogły być wykorzystane w postępowaniu sądowym jedynie w ograniczonym zakresie. Taki sposób działania może być natomiast sensowny w wypadku dowodów, których na rozprawie nie da się powtórzyć, oraz takich, które z upływem czasu ulegą deformacji. W pozostałym zakresie byłaby to zwykła strata czasu. Lepiej zaoszczędzić go, rezygnując z przesłuchiwania świadków przed wniesieniem aktu oskarżenia, a po wstępnych rozpytaniach, pozwalających na wniesienie skargi, przeprowadzić przesłuchania przed sądem.

Taki model postępowania przygotowawczego najwyraźniej wybrał ustawodawca, co widać, po pierwsze, w nowej koncepcji akt sądowych i aktu oskarżenia, zaś po drugie, w ograniczeniu przenikania protokołów przesłuchań świadków do postępowania sądowego. Zgodnie z art. 332 § 2 k.p.k. w nowym brzmieniu, akt oskarżenia nie będzie musiał zawierać uzasadnienia. Widać tu wyraźne dążenie do tego, aby nie przedstawiał on pełnej rekonstrukcji wydarzeń, albowiem opis taki z nadto jest sugestywny i nie pozwala sądowi na przystąpienie do rozpoznawania sprawy z gwarantującym bezstronność „czystym kontem”. Z tego samego powodu do sądu nie przesyła się pełnych akt śledztwa lub dochodzenia, a jedynie wybrane dokumenty z tych

towawczym pozbawione jest głębszego sensu, skoro art. 391 k.p.k. i następne drastycznie ograniczają możliwość przenikania protokołów przesłuchań do materiału dowodowego mogącego stanowić podstawę orzekania. Przenikanie takie wchodzić będzie w rachubę jedynie w takim zakresie, w jakim strona przeprowadzająca dowód dostrzeże w zeznaniach lub wyjaśnieniach sprzeczności i odczyta – w odpowiednim fragmencie – treść zeznań (wyjaśnień) złożonych uprzednio. W pozostałym zakresie protokoły z postępowania przygotowawczego będą w postępowaniu sądowym bezużyteczne, na co wskazuje rozwiązanie przyjęte w art. 334 § 3 k.p.k., według którego protokoły przesłuchania świadków, których wezwania na rozprawę żąda oskarżyciel, przekazuje się sądowi w wyodrębnionym zbiorze dokumentów (nie stanowią one części aktu przekazywanych z aktem oskarżenia sądowi).

Brak szerszych zmian w obszarze postępowania przygotowawczego wynika nie tylko z tego, że jego przemodelowanie jest następstwem przepisów kształtujących nowe reguły gry w postępowaniu jurysdykcyjnym. Ponadto szereg przedsięwzięć, które muszą być podjęte, nie poddaje się regulacji ustawowej, wymusza zaś zmiany regulaminowe i organizacyjne. I tak na przykład, z uwagi na określoną na nowo rolę prokuratora w postępowaniu sądowym, byłoby rzeczą pożądaną, aby jako oskarżyciel na rozprawie sądowej występował prokurator, który prowadził bądź

nadzorował postępowanie przygotowawcze. Z uwagi jednak na zasady organizacji prokuratury nie da się takiej praktyki wymusić przepisami kodeksu. W zakresie uznanym za niezbędny będzie ona zapewne kształtowana przez samą prokuraturę, która – co nie ulega przecież wątpliwości – podejmie wszelkie dostępne kroki gwarantujące prawidłowe wykonywanie zadań powierzonych jej przez prawo.

6. Wskazując najważniejsze idee przewodnie nowelizacji kodeksu postępowania karnego, nie sposób nie wspomnieć o nowym obliczu konsensualizmu<sup>37</sup>. Ustawodawca postanowił wykorzystać pozytywne dotychczasowe doświadczenia, jakie w ostatnich latach zebraliśmy praktykując konsensualne kończenie procesów, i wyjść naprzeciw powszechnym oczekiwaniom rozszerzenia zakresu dopuszczalności stosowania instytucji skazania bez rozprawy i dobrowolnego poddania się odpowiedzialności (rozprawy skróconej). Propozycje dotyczą przy tym nie tylko rozszerzenia przedmiotowego zakresu dopuszczalności stosowania tych instytucji, ale także sposobu procedowania w tych sprawach, w szczególności poprzez rozszerzenie możliwości orzekania na posiedzeniu. I tak, zgodnie z art. 335 § 1 k.p.k. w nowym brzmieniu, wystąpienie z wnioskiem o skazanie bez rozprawy dopuszczalne będzie w sprawach o wszystkie występki (obecnie tylko w sprawach o występki zagrożone karą do 10 lat pozbawienia wolności). Zdecydowanie dalej posunął się ustawodawca, kształtując na nowo instytucję dobrowolnego poddania się odpowiedzialności (art. 387 k.p.k.). Złożenie stosownego wniosku dopuszczalne będzie w sprawach o wszystkie przestępstwa, przy czym oskarżony będzie mógł korzystać z podobnych dobrodziejstw jak podejrzany zawierający pakt z prokuratorem na podstawie art. 335 k.p.k. Zbudowano przy tym skomplikowany system zachęt, który polega na tym, że im wcześniej oskarżony zdecyduje się na złożenie wniosku, tym więcej może w płaszczyźnie wymiaru kary i środków karnych uzyskać (por. art. 338a k.p.k. oraz art. 387 k.p.k.), przy czym w sprawie o zbrodnię jedyne „dodatkowe

dobrodziejstwo” to nadzwyczajne złagodzenie kary, które wchodzi w grę tylko wówczas, gdy wniosek odpowiednio wcześniej złożono (art. 387 § 4 zdanie drugie k.p.k.). Dodatkowo uproszczono procedowanie w sprawach o występki, w których złożono wniosek: jeżeli nie zdążono wyznaczyć rozprawy, wniosek oskarżonego – podobnie jak obecnie w postępowaniu uproszczonym – będzie mógł być rozpoznany na posiedzeniu (art. 343a k.p.k.).

Zreferowane tu pokrótce zmiany w obszarze konsensualizmu postrzegać trzeba w kontekście deklarowanego dążenia do skrócenia postępowania karnego. O ile bowiem w sprawach, w których odbywać się będzie kontradiktoryjna rozprawa, postępowanie sądowe raczej skrócone nie będzie, to zapewne średni czas postępowania sądowego zostanie skrócony, jeśli uwzględni się szacunki, według których po wejściu w życie noweli 80 procent spraw w ogóle nie trafi na rozprawę.

Jest jednak z konsensualizmem pewien problem, który musi być tu zasygnalizowany. Zakładany model postępowania przygotowawczego, w toku którego nie przeprowadza się pełnego postępowania dowodowego, zdaje się bowiem pozostawać w sprzeczności z przesłankami decyzji konsensualnych, które mogą zapadać wówczas, gdy okoliczności popełnienia czynu nie budzą wątpliwości (art. 335 § 1, art. 343a § 2 i art. 387 § 2, k.p.k.). Powstaje zatem pytanie, na czym sąd takie przekonanie ma oprzeć. Może się zatem okazać, że w sprawach, gdzie prokurator dostrzeże możliwość wystąpienia z wnioskiem, o którym mowa w art. 335 § 1 k.p.k., postępowanie dowodowe przed wniesieniem aktu oskarżenia może być wręcz bardziej wszechstronne i przez to dłuższe, niż w sprawach, w których nie wchodzi to w grę. Realne może być także ryzyko, że prokurator, decydując się na negocjacje i wniosek o skazanie bez rozprawy, będzie dążył do zabezpieczenia materiału dowodowego na wypadek cofnięcia zgody oskarżonego na zastosowanie wobec niego trybu przewidzianego w art. 343 k.p.k. Cóż, trzeba mieć nadzieję, że praktyka nie zrezygnuje łatwo z procedury, która przez lata okazywała się efektywna. Z pewnością trzeba będzie w praktyce większą wagę przykładac do deklarowanej przez oskarżonego gotowości poddania się odpowiedzialności karnej i przez jej pryzmat interpretować sens problematycznej prze-

<sup>37</sup> Na temat konsensualizmu zob. w szczególności M. Zbrojewska, *Dobrowolne poddanie się karze w kodeksie postępowania karnego*, Białystok 2002 oraz S. Steinborn, *Porozumienia w polskim procesie karnym*, Kraków 2005.

słanki. Zaskoczony prokurator będzie miał natomiast do dyspozycji wnioski o przerwaniu rozprawy w celu przygotowania wniosków dowodowych, co przewiduje powoływany już uprzednio art. 401 § 1 k.p.k. W rezultacie rozsądne korzystanie z ułatwień procesowych wpisanych w tryby konsensualne powinno przyczynić się jednak do usprawnienia procesu.

7. Z całą pewnością do przyspieszenia postępowania przyczyni się natomiast nowy model postępowania odwoławczego. Cel, jaki powinien być osiągnięty, to zwiększenie efektywności tego postępowania poprzez redukcję jego kasatoryjności. Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że przewlekłość procedur odwoławczych wiąże się nie tyle z długotrwałością postępowania przed sądem drugiej instancji, co z nadmiernie częstą koniecznością powtarzania procesu od nowa w wyniku uchylania skarżonych orzeczeń. Z tego powodu ustawodawca z jednej strony wydatnie ograniczył reguły *ne peius*, z drugiej zaś rozszerzył dopuszczalność dowodzenia w postępowaniu odwoławczym i czynienia na podstawie nowych dowodów odmiennych niż dokonane w pierwszej instancji ustaleń faktycznych.

Skreślenie nasuwającego trudności w jego stosowaniu art. 454 § 2 k.p.k.<sup>38</sup>, a także nadanie nowego brzmienia art. 452 § 2 k.p.k., może nasuwać pewne wątpliwości, ponieważ w większym niż obecnie stopniu sąd odwoławczy będzie mógł orzekać reformatoryjnie w oparciu o nowo poczynione ustalenia faktyczne, które nie będą już podlegały kontroli instancyjnej. Ustawodawca wyszedł jednak z trafnego założenia, że istota gwarantowanej w art. 176 ust. 1 Konstytucji RP dwuinstancyjności nie polega na tym, aby wszystkie ustalenia były kontrolowane przez sąd wyższej instancji, ale na tym, aby stronie dostępny był środek odwoławczy od orzeczenia wydanego przez sąd pierwszej instancji. To zaś uprawnienie w noweli konsekwentnie zachowano.

Inna ważna zmiana w obszarze postępowania odwoławczego polega na odmiennym określeniu gra-

38 Zob. w szczególności uchwała 7 sędziów SN z dnia 23 marca 2011 r., I KZP 28/10, OSNKW 2011, nr 4, poz. 30, która spotkała się z żywym zainteresowaniem w piśmiennictwie. Zob. głosy J. Skorupki, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2011, nr 10, s. 704 oraz W. Kociubińskiego, „Przegląd Sądowy” 2012, nr 1, s. 121.

nic kontroli odwoławczej. W szczególności przecięto nowelą nabrzmiały w doktrynie i orzecznictwie spór o to, czy zarzuty odwoławcze (poza wyjątkową sytuacją przewidzianą w art. 434 § 1 *in fine* k.p.k.) stanowią czynnik kształtujący granice rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy<sup>39</sup>. Zgodnie z art. 433 § 1 w nowym brzmieniu, sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, uwzględniając treść art. 447 § 1–3 k.p.k., a w zakresie szerszym w wypadkach wskazanych w art. 435, art. 439 § 1 i art. 455 k.p.k. Ta nowa formuła pozwoliła ustawodawcy na zrezygnowanie z ustawowego pojęcia „granic środka odwoławczego” i dezaktualizację dalszych sporów o sens tego pojęcia<sup>40</sup>. Przede wszystkim jednak, umacniając swobodę stron w kontradiktoryjnym dysponowaniu przedmiotem procesu, określono jasno zakres kontroli odwoławczej, która z tego powodu powinna teraz przebiegać znacznie sprawniej.

Opisanym powyżej zabiegiem legislacyjnym otwarto także drogę do ustanowienia ustawowych ograniczeń poddawania kontroli odwoławczej pewnych ściśle określonych kwestii. W noweli skonstruowano dwa takie ograniczenia. Pierwsze, zapisane w art. 427 § 4 k.p.k. oraz art. 447 § 5 k.p.k., ogranicza możliwość

39 W tej kwestii zob. m. in. rozbieżne stanowiska: T. Grzegorzcyk, *Kodeks postępowania karnego oraz ustawa o świadku koronnym. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 913 i n.; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgrzyzek, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz. Tom II*, Warszawa 2011, s. 753 i n. Niejednolite jest też stanowisko Sądu Najwyższego, zob. np. wyrok SN z dnia 24 stycznia 2007 r., III KK 231/06, OSNKW – rocznik 2007, poz. 287 i postanowienie SN z dnia 16 listopada 2009 r., IV KK 101/09, OSNKW 2009, nr 1, poz. 8, w których opowiedziano się przeciwko związaniu sądu odwoławczego zarzutami odwoławczymi, oraz postanowienie SN z dnia 12 marca 2008 r., IV KK 22/008, OSNBKW – rocznik 2008, poz. 617, w którym zaprezentowano stanowisko przeciwne.

40 Zob. np. M. Cieślak, *Polska procedura...*, dz. cyt., s. 312–314; K. Marszał, *Problem granic środka odwoławczego w polskim procesie karnym*, „Problemy Prawa Karnego” 1975, tom I, s. 67; Z. Doda, *Konstrukcja granic środka odwoławczego w polskim prawie karnym procesowym*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1975, nr 8, s. 49; D. Świecki, *Apelacja w postępowaniu karnym*, Warszawa 2011, s. 173 i n.; M. Klejnowska, *Ograniczenia sądu odwoławczego orzekającego w sprawie karnej po wniesieniu środka zaskarżenia*, Rzeszów 2008, s. 45; J. Izydorczyk, *Granice orzekania sądu odwoławczego w polskiej procedurze karnej*, Łódź 2010, s. 156.

kwestionowania w środku odwoławczym decyzji sądu pierwszej instancji co do zaniechania inicjatywy dowodowej wyjątkowo dopuszczonej w art. 167 § 1 k.p.k. i – symetrycznie oraz konsekwentnie – co do przejawienia takiej inicjatywy pomimo braku ku temu podstaw. To ważne ograniczenie wydaje się gwarantem powodzenia całej reformy. Gdyby go bowiem nie było, strona, która nie przejawiała w postępowaniu pierwszoinstancyjnym wymaganej inicjatywy dowodowej, mogłaby skutecznie kwestionować prawidłowość zachowania sądu, który takiej inicjatywy nie przejawiał *ex officio*. Nie trzeba dodawać, że w wypadku braku omawianego tu ograniczenia w postępowaniu odwoławczym, sędziowie pierwszoinstancyjni z pewnością przejawialiby większą skłonność do niekontrydycyjnego ingerowania w postępowanie dowodowe w obawie przed kwestionowaniem wydanych przez nich orzeczeń z powodu braku aktywności.

Drugie ograniczenie wynika z art. 447 § 7 k.p.k., zgodnie z którym podstawą apelacji nie mogą być zarzuty określone w art. 438 pkt 3 i 4 k.p.k., związane z treścią zawartego porozumienia, o którym mowa w art. 343, 343a i art. 387 k.p.k. Tą formułą zastąpiono niefortunne rozwiązanie<sup>41</sup> obowiązujące obecnie w art. 434 § 3 k.p.k., w świetle którego w sytuacji kwestionowania – w środku odwoławczym na korzyść oskarżonego – rozstrzygnięcia co do winy lub co do kary, lub środka karnego, objętego uprzednim porozumieniem, sąd odwoławczy może orzec na jego niekorzyść. Innymi słowy: obecnie środek odwoławczy od orzeczenia wydanego w trybie konsensualnym wolno wносить bez ograniczeń, jednak jego wniesienie w określonym zakresie grozi oskarżonemu pozbawieniem ochrony wynikającej z zakazu *reformationis in peius*. Po wejściu w życie noweli zakaz ten nie będzie ograniczony w trybach konsensualnych. Pewnych zarzutów nie będzie jednak można w ogóle podnosić, co oczywiście nie ograniczy możliwości poddania orzeczenia kontroli odwoławczej pod innymi zarzutami. Jest niemal pewne,

41 Zob. postanowienie SN z dnia 3 grudnia 2007 r., III KK 338/07, „Palestra” 2009, nr 5–6, s. 301 z glosą Z. Murasa oraz wyrok TK z dnia 28 kwietnia 2009 r., P 22/07, OTK – A 2009, nr 4, poz. 55. Zob. także rozważania S. Zablockiego, *Postępowanie odwoławcze w nowym kodeksie postępowania karnego. Komentarz Praktyczny*, Warszawa 1997, s. 100 i n.

że także to nowe rozwiązanie wydatnie przyczyni się do skrócenia przeciętnego postępowania karnego, albowiem orzeczenia wydane w trybach konsensualnych kwestionowane będą apelacjami bardzo wyjątkowo.

8. W ramach przyczynkarskiego opracowania nie sposób, rzecz jasna, wziąć na warsztat wszystkich istotnych zmian wprowadzonych nowelą sierpniową. Ograniczono się tu do zasygnalizowania tych, które okazują się istotne z punktu widzenia przemodelowania procesu. Wprowadzono także inne, nie mniej ważne zmiany, których skrótowe choćby omówienie wymaga odrębnych opracowań. Zasygnalizować tu można dwa ważne kierunki nowelizacyjne.

Pierwszy wiąże się ze środkami przymusu procesowego. To niezmiernie ważny blok zagadnień zogniskowanych w omawianej reformie. Problemem samym w sobie jest tu częstotliwość i długotrwałość stosowania tymczasowego aresztowania (pomimo zauważalnej poprawy na tym odcinku). Trzeba mieć nadzieję, że zreformowanie modelu postępowania, owocujące skróceniem postępowania przygotowawczego, przyczyni się do redukcji czasu stosowania izolacyjnych środków zapobiegawczych. Niezależnie jednak od tych oczekiwań zaproponowano nowe ukształtowanie podstaw stosowania środków zapobiegawczych i ustanowiono bardziej gwarancyjne i wymagające standardy proceduralne związane z ich stosowaniem, co dotyczy w szczególności tymczasowego aresztowania. Przy okazji poprawiono wadliwą implementację standardu dostępu do „akt aresztowych” w postępowaniu przygotowawczym, wynikającego z wyroku Trybunału Konstytucyjnego<sup>42</sup>.

42 Wyrok TK z dnia 3 czerwca 2008 r., K 42/07, OTK 2008, nr 5, poz. 77. W kwestii tej zob. ożywioną dyskusję w piśmiennictwie: P. Kardas, P. Wiliński, *O niekonstytucyjności odmowy dostępu do akt sprawy w postępowaniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania*, „Palestra” 2008, nr 7–8, s. 23; K. Dudka, *Dostęp do akt postępowania przygotowawczego w świetle prawa do rzetelnego procesu karnego* (w:) *Rzetelny proces karny. Księga jubileuszowa Profesor Zofii Świdy*, Warszawa 2009, s. 393 i n.; P. Hofmański, *Dostęp do akt postępowania przygotowawczego. Uwagi na tle nowelizacji art. 156 k.p.k.* (w:) *Węzłowe problemy prawa karnego, kryminologii i polityki kryminalnej. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Markowi*, Toruń 2010, s. 567 i n.; J. Skorupka, *Udostępnienie akt podejrzanemu*, „Prokuratura i Prawo” 2007, nr 5, s. 65 i n.; R.A. Stefański, *Udostępnienie akt postępowania*

Z zagadnieniem tym wiąże się kwestia zakresu odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkody i krzywdy wyrządzone stosowaniem środków przymusu. Pomimo silnych pokus Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego zrezygnowała z oparcia się koncepcji odpowie-

formalizmie. Istotne jest także powierzenie szeregu czynności nieorzeczniczych (częściowo także prostych czynności orzeczniczych) referendarzom sądowym, co powinno przyczynić się do lepszej gospodarki cennym czasem sędziego<sup>44</sup>.

## Trzeba mieć nadzieję, że zreformowanie modelu postępowania, owocujące skróceniem postępowania przygotowawczego, przyczyni się do redukcji czasu stosowania izolacyjnych środków zapobiegawczych.

działności państwa za niesłuszne oskarżenie, która miałaby obejmować wszelkie szkody i krzywdy wyrządzone w związku z postępowaniem, gdy oskarżenie okazało się nieuzasadnione. Zaproponowano jednak znaczące rozszerzenie granic odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkody wyrządzone stosowaniem środków przymusu procesowego, pozostawiając pozostałe roszczenia drodze procesu cywilnego<sup>43</sup>.

Druga sygnalizowana tu kwestia nawiązuje do zauważalnej tendencji do odformalizowania postępowania, która znalazła wyraz przede wszystkim w rezygnacji z szeregu czynności, niemających gwarancyjnego znaczenia, stanowiących jedynie przejawy zbędnego

9. Oczywiście na podsumowanie jest za wcześnie. Napisze je praktyka wymiaru sprawiedliwości za kilkanaście miesięcy. Zadanie, które nas wszystkich czeka, nie jest jednak łatwe. Wiele bowiem kwestii pozostawił ustawodawca praktyce wymiaru sprawiedliwości, która musi znaleźć najbardziej optymalne rozwiązania. Nie ułatwi też nam zadania niezmiernie skomplikowany aparat intertemporalny zapisany w art. 27–51 noweli, który jednak z uwagi na charakter dokonanych zmian taki właśnie być musi. Wyrazić tylko wypada nadzieję, że sędziowie, prokuratorzy, adwokaci i radcowie prawni odrobiają lekcje przed 1 lipca 2015 r. i wszechstronnie przeszkoleni odpowiedzialnie podejmą zadania w nowej rzeczywistości prawnej. Jeśli tak się stanie, możemy być spokojni o sukces reformy, dzięki której polski proces karny stanie się nie tylko bardziej efektywny, ale także – co pewnie najważniejsze – bardziej sprawiedliwy.

*przygotowawczego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2008, nr 4, s. s. 60 i n.; M. Wąsek–Wiaderek, *Dostęp do akt sprawy oskarżonego tymczasowo aresztowanego i jego obrońcy w postępowaniu przygotowawczym – standard europejski a prawo polskie*, s. 55 i n.

<sup>43</sup> Zob. P. Wiliński, *Odszkodowanie za stosowanie środków reakcji karnej lub przymusu procesowego – w świetle konstytucyjnej gwarancji prawa do odszkodowania*, „Wrocławskie Studia Prawnicze” 2012, nr 1.

<sup>44</sup> K. Postulski, *Udział referendarzy sądowych w postępowaniu karnym według projektu zmian Kodeksu postępowania karnego*, „Kwartalnik KSSI” 2012, nr 4, s. 12 i n.